

POSTANOWIENIE

Dnia 11 marca 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Małgorzata Gierszon

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej

w dniu 11 marca 2021 r.,

sprawy **G. S.**

o zasądzenie zadośćuczynienia na podstawie przepisów ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego z powodu kasacji wniesionej przez pełnomocnika wnioskodawcy, od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...) z dnia 16 września 2020 r., sygn. akt II AKa (...), utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w P. z dnia 22 listopada 2019 r., sygn. akt II Ko (...),

1) oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;

2) obciążyć wnioskodawcę kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego, w tym oprócz uiszczonej opłaty wydatkami w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 22 listopada 2019 r. Sąd Okręgowy w P., w sprawie o sygn. akt III Ko (...), na podstawie art. 8a ust 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. z 2018 r. poz. 2099) oddalił wniosek pełnomocnika wnioskodawcy G. S. o zadośćuczynienie.

Wyrok ten został zaskarżony przez pełnomocnika wnioskodawcy, który zaskarżył go w części na korzyść wnioskodawcy, tj. co do pkt. I w zakresie, w jakim

sąd I instancji oddalił w całości wniosek. Skarżący zarzucił obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na wynik sprawy, tj. art. 7 k.p.k. - poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów w postaci zeznań wnioskodawcy złożonych w zakresie dotyczącym prowadzonej działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego ustalenia przez Sąd I instancji, że G. S. nie prowadził działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. W apelacji sformułowano również zarzut obrazy przepisów prawa materialnego, tj. art. 1 ust. 1 w zw. z art. 8a ust. 1 i 2 w zw. z art. 8 ust 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. z 2018 r. poz. 2099) — poprzez niewłaściwe zastosowanie i arbitralne uznanie, iż G. S. nie prowadził działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Sąd Apelacyjny w (...) II Wydział Karny, wyrokiem z dnia 16 września 2020 roku, sygn. akt II AKa (...), utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Wyrok Sądu II instancji został zaskarżony kasacją przez pełnomocnika wnioskodawcy, który zaskarżył go w całości na korzyść wnioskodawcy i zarzucił mu rażące naruszenie prawa, które w ocenie skarżącego mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

1. obrazę przepisów prawa materialnego w postaci art. 1 ust. 1 w zw. z art. 8a ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (dalej jako: „ustawa lutowa”) w zw. z art. 8 ust. 1 ustawy lutowej - poprzez niewłaściwe zastosowanie i arbitralne uznanie, iż G. S. nie prowadził działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (...);
2. obrazę przepisów prawa materialnego w postaci art. 1 ust. 1 w zw. z art. 8a ust. 1 i 2 w zw. z art. 8 ust. 1 ustawy lutowej - poprzez niewłaściwe zastosowanie i arbitralne uznanie przez Sąd II instancji, że *„bez wątpienia tego rodzaju działalność jak agitowanie na rzecz Solidarności, należy uznać za powiązaną z tą organizacją, czemu jednak sam wnioskodawca przeczy w*

- swoich wyjaśnieniach*”, co w konsekwencji doprowadziło do utrzymania wyroku Sądu I instancji w mocy i oddalenia wniosku G. S. w całości (...);
3. obrazę przepisów prawa materialnego w postaci art. 1 ust. 1 w zw. z art. 8a ust. 1 i 2 w zw. z art. 8 ust. 1 ustawy lutowej — poprzez niewłaściwe zastosowanie i arbitralne uznanie przez Sąd II instancji, że *„powodem wcielenia G. S. do służby wojskowej było to, że rozmawiał on ze swoimi kolegami na temat „Solidarności”, przez co został zatrzymany przez milicję, a w konsekwencji ukarany przez ówczesne Kolegium ds. Wykroczeń. (...) Skoro zatem milicja ani Kolegium ds. Wykroczeń nie miało wiedzy o rzekomym „agitowaniu młodzieży na tematy solidarnościowe”, nie mogło to być powodem wcielenia go do służby wojskowej*”, w sytuacji w której, G. S. został zatrzymany na okres 48 godzin, trzykrotnie uderzony przez funkcjonariuszy milicji, a następnie ukarany przez ówczesne Kolegium ds. Wykroczeń dnia 30 kwietnia 1982 roku za: *„głoszenie haseł solidarnościowych”* i *„rozwalenie pochodu 1 -Majowego”*, a zatem za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, a ponadto Sąd II instancji uznał, że *„bez wątpienia tego rodzaju działalność jak agitowanie na rzecz Solidarności, należy uznać Związaną z tą organizacją, a zatem za działalność niepodległościową, co w konsekwencji winno doprowadzić do konstatacji, że powodem wcielenia Wnioskodawcy do służby wojskowej była prowadzona działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego*;
 4. obrazę przepisów postępowania w postaci art. 7 k.p.k. - poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów w postaci zeznań Wnioskodawcy złożonych na rozprawie przed Sądem I instancji dnia 19 sierpnia 2019 roku oraz przed Sądem II instancji na rozprawie dnia 7 września 2020 roku w zakresie dotyczącym prowadzonej działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego i pominięcie przez Sąd II instancji działalności prowadzonej przez Wnioskodawcę (...);
 5. obrazę przepisów postępowania w postaci art. 7 k.p.k. - poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów w postaci zeznań Wnioskodawcy złożonych na rozprawie przed Sądem I instancji dnia 19 sierpnia 2019 roku oraz 18 listopada 2019 roku, jak również przed Sądem II instancji dnia 7

września 2020 roku, w zakresie dotyczącym prowadzonej działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego i uznanie przez Sąd II instancji, iż G. S. nie prowadził działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, ani nie należał do żadnej organizacji działalność taką prowadzącą w sytuacji, w której Wnioskodawca wskazał, iż: *„oprócz tego zdarzenia nie podejmowałem żadnej działalności związanej z Solidarnością”* oraz *„ja nie byłem działaczem „Solidarności”, ale zawsze wspierałem „Solidarność”*” co świadczy o tym, iż Wnioskodawca co prawda nie był członkiem „Solidarności”, ale podejmował inną działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości;

6. obrazę przepisów postępowania w postaci art. 410 k.p.k. - poprzez pominięcie przy dokonywaniu ustaleń faktycznych okoliczności wynikających z uznanych za wiarygodne zeznań Wnioskodawcy złożonych na rozprawie dnia 19 sierpnia 2019 roku (...);
7. obrazę przepisów postępowania w postaci art. 410 k.p.k. - poprzez pominięcie przy dokonywaniu ustaleń faktycznych okoliczności wynikających z uznanych za wiarygodne zeznań Wnioskodawcy złożonych na rozprawie przed Sądem II instancji dnia 7 września 2020 roku (...), jak również pominięcie przy dokonywaniu ustaleń faktycznych okoliczności wynikających z dowodu z dokumentów:
 1. legitymacji honorowej „Działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych” nr [...] z dnia 8 stycznia 2019 roku nadanej G. S. przez Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych,
 2. legitymacji osoby represjonowanej z powodów politycznych nr [...] z dnia 8 stycznia 2019 roku przyznanej G. S. przez Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, która to legitymacja potwierdza fakt, iż G. S. był osobą represjonowaną z powodów politycznych obrazę, (...);
 3. przepisów postępowania w postaci art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. — poprzez brak szczegółowego i rzetelnego odniesienia się do zarzutów i argumentacji zawartych w apelacji, a w szczególności pominięcia

w swych rozważaniach dowodów z dokumentów: legitymacji honorowej „Działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych” nr (...) z dnia 8 stycznia 2019 roku nadanej G. S. przez Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz legitymacji osoby represjonowanej z powodów politycznych nr (...) z dnia 8 stycznia 2019 roku przyznanej G. S. przez Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, z których to legitymacji jednoznacznie wynika, że Wnioskodawca prowadził działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego i w związku z tą działalnością został przez Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych uznany za osobę represjonowaną z powodów politycznych.

W związku z podniesionymi zarzutami skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w (...).

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest bezzasadna i to w stopniu oczywistym. Takimi bowiem są wszystkie podniesione w niej zarzuty, z których tylko jeden (ostatni) spełnia przynajmniej formalnie wymogi postawione przez ustawę karną procesową – zarzutom kasacji (art. 523 § 1 k.p.k.) i respektuje tak tam wskazany jej przedmiot (art. 519 k.p.k.) oraz funkcję. Te stwierdzone uchybienia związane ze sformułowaniem zarzutów kasacji miały pierwszorzędne znaczenie dla oceny tej skargi jako oczywiście (już z przez to samo) bezzasadnej, bowiem zgodnie z treścią art. 536 k.p.k. Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów. Przepis, który określa tą regułę, przewiduje trzy od niej wyjątki (wskazane w art. 439 k.p.k., art. 435 k.p.k. i art. 455 k.p.k.). Te jednak *in concreto* nie wystąpiły, a to oznacza, że obowiązkiem (ale i wyłącznym uprawnieniem) Sądu Najwyższego było rozpoznanie zarzutów kasacji pełnomocnika wnioskodawcy w takiej formule opisowej i kształcie normatywnym w jakich je przedstawiono.

Czyniąc to zauważyć należy, że:

Po pierwsze, w zaistniałym w sprawie układzie procesowym, kiedy to Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego tenże Sąd odwoławczy nie mógł samoistnie naruszyć przepisów wskazanych w podstawie prawnej zarzutów : 4 , 5 , 6 i 7. W orzecznictwie Sądu Najwyższego od lat konsekwentnie przyjmuje się, że takie naruszenie przez Sąd Apelacyjny przepisów art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. byłoby możliwe wówczas, gdyby ten Sąd dokonał zmiany zaskarżonego orzeczenia Sądu I instancji wydając reformatoryjne rozstrzygnięcie. Zasadnie zauważa się, że w układzie procesowym, kiedy sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, nie zmieniając ustaleń faktycznych, brak jest podstaw do formułowania zarzutu obrazy przepisów postępowania w postaci art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Dopiero wydanie orzeczenia reformatoryjnego przez sąd odwoławczy uprawnia do jego oceny w aspekcie obydwu tych przepisów

Skarżąca tak formułując te zarzuty pomija, że prerogatywą Sądu Odwoławczego jest dokonanie kontroli instancyjnej orzeczenia Sądu I instancji w związku z wniesionymi od niego środkami odwołowczymi – na zasadach określonych w przepisach karnej ustawy procesowej regulujących postępowanie odwoławcze. Sąd utrzymując je w mocy i tym samym nie znajdując podstaw do uznania wadliwości zastosowania przez Sąd I instancji norm art. 7 k.p.k, czy art. 410 k.p.k. ich w sposób autonomiczny naruszyć nie może. W takim układzie procesowym byłoby to możliwe i dopuszczalne wtedy, gdyby przepisy te były wskazywane jako naruszone w zarzutach w zwykłym środku odwoławczym, który Sąd odwoławczy rozpoznawał, ale tylko wtedy gdyby w kasacji naruszenie wspomnianych norm połączono w poszczególnych jej zarzutach z jednocześnie podnoszonym naruszeniem przez Sąd odwoławczy przepisów regulujących zasady kontroli instancyjnej (art. 433 § 2 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k.). Tak jednak skarżąca w przywołanych zarzutach 4, 5, 6 i 7 nie uczyniła poprzestając na zarzutach naruszenia przez Sąd Apelacyjny samych tylko przepisów art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Dodać należy, iż w sytuacji w której – tak jak w ramach zarzutów 4 i 5 - skarżąca chciała podnosić okoliczności, których zarzuty apelacji nie zawierały („roznoszenia raz, może dwa razy ulotek po swojej ulicy”) jako nie uwzględnione przez Sąd Apelacyjny, powinna była wytknąć mu ich nie uwzględnienie w jego rozważaniach i tym samym naruszenie art. 410 k.p.k., ale wówczas winna to uczynić wspólnie z zarzutem naruszenia przez ten Sąd

przepisu, który nakazywał jemu działanie w tej mierze z urzędu, tj. art. 440 k.p.k. Wtedy jednak obowiązkiem skarżącej było by też wykazanie, iż z powodu tego zgłaszanego, a nie dostrzeżonego przez Sąd Apelacyjny, uchybienia Sąd ten wydał rażąco niesprawiedliwe orzeczenie.

Po drugie, zarzuty pierwszy, drugi i trzeci kasacji – w takiej formule opisowej – są w niej niedopuszczalne. Nie ulega wszak wątpliwości, że możliwość podniesienia przez skarżącego zarzutu obrazy prawa materialnego aktualizuje się tylko wtedy, gdy akceptuje on poczynione ustalenia faktyczne – co do czynu, którego ten zarzut dotyczy. Ta względna podstawa odwoławcza ma bowiem charakter samoistny i nie można – co słusznie wyeksponowała w odpowiedzi na kasację prokurator – jednocześnie zarzucać Sądowi obrazy prawa materialnego i podważać zasadność przyjętych przez niego ustaleń faktycznych. Tak jednak skarżąca w przywołanych zarzutach czyni, skoro podnosi w ich opisach: "arbitralne uznanie, iż G. S. nie prowadził działalności na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego"- mimo, że takową prowadził (zarzut pierwszy i drugi) oraz „arbitralne uznanie przez Sąd II instancji, że powodem wcielenia G. S. do służby wojskowej było to, że rozmawiał on ze swoimi kolegami na temat Solidarności przez co został zatrzymany przez milicję(..)podczas gdy został zatrzymany (..) za głoszenie haseł solidarnościowych i rozwalenie pochodu 1 majowego”(zarzut trzeci). Tymczasem zgodnie z brzmieniem art. 523 § 1 k.p.k. podstawą kasacji może być tylko obok uchybień wymienionych w art. 439 k.p.k., „inne rażące naruszenie prawa, jeśli mogło mieć istotny wpływ na treść wyroku”. W konsekwencji obowiązywania tej regulacji podstawą kasacji nie może być zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Zarówno wtedy, gdy jako taki jest w niej wprost podniesiony, jak i wówczas, gdy dla obejścia tego ograniczenia przyjmuje – tak jak *in concreto* – błędną, i tylko pozorną, postać zarzutu obrazy prawa materialnego.

Po trzecie, uzasadnienie kasacji pozwala wnioskować o tym, że skarżąca traktuje ją jako kolejną skargę odwoławczą, której intencją jest powtórzenie dokonanej już w sprawie kontroli instancyjnej. Tymczasem nie taka jest funkcja kasacji. Jest ona – jak wiadomo – nadzwyczajnym środkiem odwoławczym przysługującym stronom – co do zasady - od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie (art. 519 k.p.k.). Stąd też jej podstawy są

autonomicznie określone i nie są tożsame z tymi przewidzianymi dla zwykłych środków odwoławczych, a jej celem jest wyeliminowanie z obrotu prawnego tylko takich prawomocnych orzeczeń, które z racji na bardzo poważny charakter uchybień którymi są dotknięte nie powinny funkcjonować w obrocie prawnym demokratycznego państwa. Tymczasem nie bacząc na te ograniczenia pełnomocnik wnioskodawcy w istocie usiłuje – m.in. poprzez przywoływanie w uzasadnieniu nowych, nie powoływanych przez nią w apelacji okoliczności - skłonić Sąd Najwyższy do przeprowadzenia kolejnej kontroli odwoławczej orzeczenia sądu meriti. Taka taktyka – z racji już wskazanych – musiała być skazana na niepowodzenie – i to niezależnie od braku jakichkolwiek normatywnych podstaw do uznania merytorycznej bezzasadności zaskarżonego kasacją wyroku Sądu Apelacyjnego (co jeszcze będzie przedmiotem rozważań). Dodać do tych dotychczasowych tylko należy, że oczywiście można i w kasacji wytykać uchybienia orzeczeniu Sądu I instancji, niemniej jednak, by były one procesowo skuteczne i spowodowały uwzględnienie tej skargi, należy równocześnie wykazać – przywołując konkretne naruszone przez Sąd odwoławczy przepisy i stosowną, mającą uzasadnienie w realiach rozpoznawanej sprawy argumentację – iż doszło do „przeniesienia” tych uchybień do wyroku Sądu odwoławczego, będącego przedmiotem zaskarżenia tej kasacji. Tego warunku jednakże skarżąca nie spełniła.

Po czwarte, całkowicie chybiony – i to w wymiarze oczywistym – jest także ostatni zarzut kasacji. Porównując treść zarzutów apelacji pełnomocnika wnioskodawcy oraz ich uzasadnienia z treścią uzasadnienia zaskarżonego wyroku w żadnej mierze nie można podzielić wyrażonego w ostatnim zarzucie kasacji przekonania, o tym, że Sąd Apelacyjny nierzetelnie odniósł się do zarzutów i argumentacji zawartej w apelacji pełnomocnika wnioskodawcy. Sąd ten bowiem w sposób klarowny, jednoznaczny, z uwzględnieniem realiów dowodowych sprawy (warunkowanych przede wszystkim treścią zeznań złożonych przez samego wnioskodawcę) i mających znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, ujawnionych w toku postępowania okoliczności odniósł się do wszystkich sformułowanych w tej apelacji zarzutów. Przedstawiona przez Sąd argumentacja wyjaśnia dlaczego uznał bezzasadność tej apelacji i dlaczego nie podzielił stanowiska skarżącej. Jest ona wystarczająca do uznania, iż kontrola instancyjna wyroku Sądu Okręgowego

została przeprowadzona w sposób respektujący wskazane w podstawie prawnej ostatniego zarzutu kasacji przepisy regulujące sposób jej przeprowadzania. Słuszność tej oceny jest tym bardziej niewątpliwa, gdy się zważy na trzy dalsze okoliczności. Po pierwsze na to, że naruszenie tych przepisów, by móc stanowić skuteczny zarzut kasacji, musiało by być rażące (a więc bardzo poważne, jaskrawe, rzucające się w oczy, porównywalne rangą z innymi podstawami kasacji, które stanowią bezwzględne przyczyny odwoławcze) i to jeszcze takie, że mogłoby mieć – i to nie jakikolwiek - ale istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Przy czym to skarżąca ma obowiązek wykazać zaistnienie tych obu kumulatywnie wymaganych cech owego naruszenia prawa. Analizując uzasadnienie zaskarżonego wyroku w kontekście treści zarzutów (tylko) w apelacji podniesionych i ich tam uzasadnienia żadną racjonalną miarą nie można uznać, by Sąd Apelacyjny rozpoznając tą apelację rażąco uchybił tym wskazanym w podstawie prawnej ostatniego zarzutu kasacji przepisom i by to mogło mieć istotny wpływ na treść wydanego przez niego w następstwie tej kontroli rozstrzygnięcia. Po drugie, przytoczona w uzasadnieniu kasacji (podobnie zresztą jak i w uzasadnieniu apelacji) argumentacja skarżącej uprawnia wnioskowanie o tym, że nie dostrzegano istoty powodu dla którego Sąd Okręgowy oddalił wniosek G. S. o zadośćuczynienie (co aprobował także i Sąd Apelacyjny), warunkowanego przede wszystkim brzmieniem art. 8a ust 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Nie ulega wątpliwości, iż zgodnie z brzmieniem tego przepisu niezbędnym warunkiem do przyznania na jego podstawie zadośćuczynienia, czy odszkodowania jest nie tylko pełnienie czynnej służby wojskowej w okresie od dnia 1 listopada 1982 r. do dnia 28 lutego 1983 r., ale przede wszystkim powołanie do tej służby (nawet nie w związku), ale za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Przy czym – co bezsporne (i trafnie wyeksponowane przez Sąd Apelacyjny) to wnioskodawca wraz ze swoim pełnomocnikiem mieli obowiązek przedstawić takie dowody, których uwzględnienie pozwoliłoby Sądowi ustalić (w sposób kategoriyczny i nie budzący wątpliwości), że wnioskodawca został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej za prowadzoną przez siebie działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa

Polskiego. Sąd Okręgowy w oparciu o analizę tych (tylko) przedstawionych przez wnioskodawcę dowodów uznał, że nie pozwalają one na takie ustalenie. Opierał się przede wszystkim na tym, że „sam wnioskodawca jednoznacznie zeznał, iż nie prowadził żadnej działalności opozycyjnej, ani nawet nie należał do żadnej organizacji działalność taką prowadzącej”. Został wprawdzie zatrzymany w dniu 30 kwietnia 1982 r., ale jedynie za wypowiedziane w kawiarni przy piwie słowa krytyki pod adresem ówczesnego ustroju, czy też wyrażające sympatię dla działaczy Solidarności. Brak jest nadto w archiwach IPN jakichkolwiek (poza aktami paszportowymi) dokumentów dotyczących wnioskodawcy, co potwierdza, że nie był on „w kręgu zainteresowań SB”. Równocześnie Sąd ten uznał, że „zeznania wnioskodawcy dają natomiast podstawę do przyjęcia, iż to, że znalazł się na liście osób wytypowanych do służby wojskowej było przejawem nadużycia władzy przez funkcjonariuszy SB, niezwiązanej z jego działalnością opozycyjną, ale będącą swego rodzaju zemstą za odmowę współpracy”. Znamienne jest, iż wnioskodawca będąc po raz pierwszy słuchany przez Sąd Okręgowy zeznał, że „nie był działaczem Solidarności (tylko) agitował młodzież na tematy solidarnościowe” (k.46v). Był do wojska powołany razem z L. K. Słuchany przez ten Sąd po raz drugi zeznał, że „30 kwietnia 1982 r. wspólnie z trzema kolegami udali się do kawiarni (..), przy piwie rozmawiali na różne tematy, m.in. Solidarności, dosiadł się nieznany człowiek i podsyczał temat Solidarności”. Wnioskodawca kategorycznie przy tym stwierdził, że „oprócz tego zdarzenia nie podejmował żadnej działalności związanej z Solidarnością, był tylko wzywany na Komendę Wojewódzką, jeszcze ze trzy razy, ponieważ proponowano mu współpracę z SB. Nadto zeznał także, że w tej kawiarni 30 kwietnia przed 17 pojawiła się milicja i zabrała ich na Komendę, bowiem o 17 w tej kawiarni miał się zebrać aktyw komunistyczny celem omawiania pochodu 1 majowego i ich zatrzymali pod zarzutem głoszenia haseł Solidarności i rozwalania pochodu. Tym samym – tak mówiąc – nie potwierdził tego, że zamierzali wówczas „zerwać pochód 1 majowy” i to było tematem ich rozmów, a nawet wyraził sugestię, że zostali wówczas zatrzymani tylko dlatego, że rozmawiali na tematy Solidarności w miejscu i czasie, spotkania „aktywu komunistycznego” właśnie w sprawie tegoż pochodu. Bardzo istotne jest także i to, iż równocześnie wnioskodawca jednoznacznie zeznał, że „na Komendzie Wojewódzkiej Milicji powiedzieli mu, że

nigdy by nie trafił do wojska, gdyby przyjął współpracę” (k.46v) – nie twierdzili zatem, że stało się tak dlatego, że działał na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

To przekonanie Sądu Okręgowego, oraz poczynione przez niego w omawianym przedmiocie ustalenia podzielił i Sąd Apelacyjny wcześniej dokonując powtórnego przesłuchania wnioskodawcy na rozprawie odwoławczej. Przeprowadzenie tego dowodu nie podważyło słuszności owego rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego, Wnioskodawca w istocie (w zasadzie) ponownie potwierdził to, że nie prowadził działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, to jest takiej o jakiej stanowi przywołany przepis art. 8a w zw. z art. 1 ust. 1 i art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, skoro wprawdzie stwierdził, że „agitował młodzież na tematy solidarnościowe”, ale równocześnie przyznał, iż takiej działalności nie prowadził „oprócz tego zdarzenia (z 30 kwietnia 1982 r. kiedy to w kawiarni przy piwie rozmawiał z kolegami o Solidarności, Wałęsie, Kuroniu i został zatrzymany na 48 godzin i ukarany przez Kolegium ds. Wykroczeń) oraz nie podejmował żadnej działalności związanej z Solidarnością. Zasadnie zatem Sąd ten uznał, że wnioskodawca i jego pełnomocnik „nie wykazali związku powołania wnioskodawcy do służby wojskowej z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”, co by dopiero umożliwiało przyznać mu zadośćuczynienie. Skarżąca w kasacji (podobnie jak i w apelacji) tych uwarunkowań nie dostrzega. Wbrew poczynionym przez Sąd meriti i aprobowanym przez Sąd Apelacyjny ustaleniom co do braku prowadzenia przez wnioskodawcę działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego przywołując okoliczności o: „agitowaniu (przez wnioskodawcę) młodzieży na tematy solidarnościowe”, o „wspieraniu Solidarności”, o „roznoszeniu raz, może dwa razy ulotek po swojej ulicy”(choć o tym wnioskodawca mówił dopiero przy okazji trzeciego przesłuchania – i to przed Sądem Apelacyjnym) wyraża stanowisko, że są one wystarczające do stwierdzenia, iż wnioskodawca taką działalność prowadził. Tego zaś typu działania (podjęte w kasacji) nie mogą być procesowo skuteczne z następujących powodów:

1. Sąd meriti nie poczynił ustaleń o tym, że wnioskodawca „wspierał (niezależnie od wieloznaczności tego terminu) Solidarność”, ani też tego, że „roznosił raz lub dwa razy ulotki po swojej ulicy”. Ustalił – w ślad za poczynionymi wprost twierdzeniami samego wnioskodawcy, że nie prowadził on żadnej działalności opozycyjnej. Sąd Apelacyjny te ustalenia podzielił. Uzasadnił dlaczego nie mógł ustalić, że wnioskodawca taką działalność prowadził. Nie tylko dlatego, że o roznoszeniu ulotek (i to tylko w taki sposób) wnioskodawca zaczął mówić dopiero na rozprawie odwoławczej, bo wcześniej, ale i przed Sądem Apelacyjnym, przyznawał, że nie prowadził działalności opozycyjnej, ale i z tego względu, że ów kolega wnioskodawcy L. K. przesłuchany przez Sąd Okręgowy, który zeznał, że sam roznosił ulotki, nie wspominał o tym, by miał to też czynić wnioskodawca, nic przy tym nie mówiąc również i o jego działalności niepodległościowej. Tłumaczenie wnioskodawcy, że wcześniej nic o tym nie mówił, bo „myślał, że to jest nie istotne” słusznie nie przekonało Sądu Apelacyjnego do zweryfikowania – w oparciu o to stwierdzenie – orzeczenia Sądu I instancji. Zatrzymanie wnioskodawcy przez milicję poprzedzające ukaranie go przez Kolegium do Spraw Wykroczeń za „rozmowę przy piwie w kawiarni” też nie mogło być związane z „agitowaniem młodzieży na tematy solidarnościowe”, bowiem nic i nikt tego nie potwierdził. Przeciwnie, brak jest o tym jakiegokolwiek wzmianki w zachowanych dokumentach Służby Bezpieczeństwa, czy też innych aktach IPN. Stąd też skarżąca w istocie próbuje w kasacji – i to abstrahując od realiów dowodowych sprawy - podważać poprawność poczynionych w tym przedmiocie przez orzekające Sądy ustaleń faktycznych, co z pewnością w taki sposób już nie jest w kasacji dopuszczalne. Znamienna jest przy tym wspomniana dowolność owych niektórych jej stwierdzeń, oderwanych od tego co i w którym momencie niniejszego postępowania wnioskodawca powiedział i nacechowanych też pewną ewolucją - co słusznie dostrzegł i wytknął Sąd Apelacyjny.
2. Pełnomocnik wnioskodawcy w swoich zarzutach i rozważaniach nie dostrzega też przyjętego od lat w orzecznictwie znaczenia sformułowania: „działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”. Stanowią ją

jedynie świadome i celowo podejmowane działania, zmierzające do odzyskania przez Polskę suwerenności, niezawisłości, samostanowienia. Nie jest więc tak, że każdy przejaw nieposłuszeństwa, czy nawet oporu wobec ówczesnej władzy lub wyrażona wobec niej krytyka jest wystarczającą przesłanką do zakwalifikowania takich zachowań jako stanowiących działalność niepodległościową.

3. Podnoszony przez skarżącą fakt (także i w kasacji) posiadania przez wnioskodawcę przed dniem 5 listopada 1982 r. odroczenia obowiązku odbycia zasadniczej służby wojskowej, bynajmniej – wbrew jej twierdzeniom – nie świadczy o tym, że wnioskodawca „został powołany do jej odbycia w związku z jego działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”. Tak konstatując pełnomocnik wnioskodawcy nie dostrzegła i nie uwzględniła tych ustaleń i ocen, które poczynił Sąd Okręgowy (aprobowanych przez Sąd Apelacyjny) odnośnie powodów dla których wnioskodawca został wówczas wpisany na listę poborowych do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Sądy bowiem przyjęły (w ślad za jego zeznaniami), że było to związane z kilkakrotną odmową podjęcia przez wnioskodawcę współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa do czego był kilkakrotnie namawiany. Sam wnioskodawca zresztą zeznał, że wówczas, gdy proponowano mu podjęcie tej współpracy a on jej odmawiał „był straszony, że nie zda matury lub, że trafi do karnej kompani”. O tym, że wnioskodawca rzeczywiście w okresie poprzedzającym zasadniczą służbę wojskową nie prowadził działalności niepodległościowej i to nie ona była powodem jego do niej powołania świadczy też i inna ujawniona okoliczność. Wnioskodawca służbę wojskową pełnił od 5 listopada 1982 r. do 14 listopada 1983 r., kiedy to jako „jedyiny żywiciel rodziny” został z jej reszty zwolniony. Wydaje się być mało prawdopodobne, tym bardziej w świetle dostępnej wiedzy historycznej o szykanach stosowanych przez Służbę Bezpieczeństwa wobec działaczy niepodległościowych, by taka decyzja (o tak istotnym skróceniu okresu służby) była podejmowana wobec osoby rzeczywiście czynnie w taką działalność zaangażowanej, tym bardziej, że służba ta miała stanowić odpłatę za prowadzenie tej działalności.

Nadto skarżąca podnosząc, że wnioskodawca miał przed powołaniem do odbycia służby wojskowej będącej przedmiotem rozważań w niniejszej sprawie odroczenie tego powołania i czyniąc z tego argument dowodzący bezzasadności zaskarżonego orzeczenia nie dostrzega tego, że tenże wnioskodawca słuchany w dniu 19 sierpnia 2019 r. zeznał, że „nie starałem się o odroczenie służby wojskowej, to był stan wojenny, nie wchodziło to w rachubę” (k.46v).

Po piąte, zauważyć należy, że w ostatnim zarzucie kasacji skarżąca przywołując przepisy art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. jako rażąco przez Sąd Apelacyjny naruszone, to zgłaszane uchybienie odniosła do „pominięcia (przez ten Sąd) w swoich rozważaniach dokumentów: legitymacji honorowej „Działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych” nr (...) z dnia 8 stycznia 2019 r. nadanej wnioskodawcy przez Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz legitymacji osoby represjonowanej z powodów politycznych nr (...) z dnia 8 stycznia 2019 r. przyznanej wnioskodawcy przez tegoż Szefa Urzędu.

Odnosząc się – w tym aspekcie - do tego zarzutu stwierdzić należy, iż:

- na te legitymacje wnioskodawca w ogóle się nie powoływał w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, pomimo, że musiał je już wówczas posiadać;
- w apelacji wnioskodawca na tą drugą legitymację też w ogóle się nie powoływał. Wspominał jedynie o nadaniu wnioskodawcy odznaki honorowej „Działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych” przez Szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych (legitymacja nr (...)), ale w związku z tym nie przedłożył, ani żadnych dokumentów, ani też nie wnioskował o przeprowadzenie dowodu z tego dokumentu. Pomimo, że to na nim spoczywał ciężar dowodowy wykazania dlaczego ta legitymacja może dowodzić związku wcielenia do odbycia przez wnioskodawcę zasadniczej służby wojskowej z prowadzoną przez niego działalnością niepodległościową, której wszak w postępowaniu przed Sądem Okręgowym jednoznacznie zaprzeczył. Nadto skoro tak, i wobec tego, że sam wnioskodawca tak opisał to spotkanie z kolegami w kawiarni w dniu 30 kwietnia 1982 r., jak to Sąd I instancji ustalił, to zawarte w tym miejscu apelacji stwierdzenia pełnomocnika o tym, iż owa legitymacja i odznaka „jednoznacznie

wskazują, że G. S. świadomie działał na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego za co spotkały go represje w postaci zatrzymania na 48 godzin pod zarzutem głoszenia haseł solidarnościowych, a następnie wcielenie do odbycia służby wojskowej” niewątpliwie z tymi jego depozycjami nie w pełni (co najmniej) korelują. Przy tym z określenia przedmiot wspomnianej legitymacji – nie wynika, czy powodem jej uzyskania przez wnioskodawcę była jego działalność jako działacza opozycji antykomunistycznej (której sam w toku niniejszego postępowania zaprzeczał), czy też został on uznany za „osobę represjonowaną z powodów politycznych”. Równocześnie odnośnie tego dokumentu pełnomocnik wnioskodawcy nie sformułowała w apelacji żadnych zarzutów poprzestając na tym ogólnym stwierdzeniu. Zaznaczyć należy, że drugą z wskazanych w omawianym zarzucie kasacji legitymacji – według wskazań skarżącej – przyznano wnioskodawcy jako „osobie represjonowanej z powodów politycznych”. Wprawdzie skarżąca w końcowym fragmencie tego zarzutu podniosła, że z „tych legitymacji jednoznacznie wynika, że wnioskodawca prowadził działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”, niemniej jednak zakres osób, które tę drugą legitymację mogły otrzymać, ujęty w jej nazwie, tych to konstatacji bynajmniej jednoznacznie nie potwierdza;

- obrońca w kasacji w ostatnim jej zarzucie całkowicie bezpodstawnie wytknęła zatem Sądowi odwoławczemu uchybienie – i to rażące – przepisom art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. odnośnie drugiej, z wskazanych w tym zarzucie, legitymacji, skoro o niej w ogóle w apelacji nawet nie pisała, nie mówiąc już o tym, aby sformułowała związany z jej treścią zarzut;

- to, że Sąd Apelacyjny nie odniósł się do znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy owej pierwszej legitymacji nie miało ani charakteru rażącego (wobec wspomnianego sposobu powołania się przez skarżącą na ten dokument i nie uczynienia z niego przedmiotu tezy dowodowej wraz z dokładnym określeniem możliwości rzeczywistego znaczenia tego dokumentu dla rozstrzygnięcia sprawy – chociaż to wnioskodawcę obciążał ciężar dowodu) ani też pełnomocnik nie wykazała w kasacji, że to uchybienie mogło mieć – nie jakkolwiek – ale istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Nawet sam potwierdzony legitymacją fakt uznania wnioskodawcy za represjonowanego z

powodów politycznych jeszcze nie determinuje kategorycznego uznania, że wcielenie go do zasadniczej służby wojskowej nastąpiło za jego działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Tym bardziej, gdy się zważy na to, że wnioskodawca takiej działalności zaprzeczył, a skarżąca nie przedstawiła żadnych dokumentów, a nawet wniosków dowodowych pozwalających weryfikować znaczenie i powody przyznania wnioskodawcy wspomnianych legitymacji i odznaczenia. Słowa wnioskodawcy w toku przesłuchania go przez Sąd Apelacyjny o tym, że „otrzymał legitymację, odznakę za wolność. Walka była prowadzona w ten sposób, że był ukarany na kolegium za próbę zablokowania pochodu, za to, że rozmawiał z młodzieżą, za ulotki, za jego ciężką pracę” - nie są ani konkretne (w aspekcie wymogów przywołanego art. 8 a ust.1), ani konsekwentne (w odniesieniu do wcześniej złożonych przez niego zeznań). Nie są bowiem spójne z tym co sam zeznawał (także i przed tym Sądem) zaprzeczając swojej niepodległościowej działalności i przez to trudno byłoby (tylko w takim ich kształcie i okolicznościach w których je podał – dopiero na rozprawie odwoławczej i po niekorzystnym dla niego nieprawomocnym orzeczeniu Sądu I instancji) uznać te zeznania za wystarczające do przyjęcia, że wnioskodawca prowadził rzeczywistą działalność niepodległościową w przywołanym już rozumieniu znaczenia tego zwrotu, i to było powodem dla którego został on wcielony wówczas do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Wszystkie te względy zdecydowały o uznaniu oczywistej bezzasadności kasacji pełnomocnika wnioskodawcy.

Orzeczenie o kosztach uzasadnia treść art. 637a k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k.

Z tych to powodów postanowiono jak wyżej.